

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

O problematyce politycznej i prawnej tzw. tumultu toruńskiego z 1724 roku

Sprawa tumultu toruńskiego¹, tj. zamieszek na tle wyznaniowym, zakończonych napadem i zdobyciem oraz zdemolowaniem miejscowego kolegium jezuickiego przez luteranów oraz wiążące się z tymi faktami postępowanie sądowe, niezwykle surowe represje władz warszawskich oraz związane z tym próby interwencji państw obcych w sprawy Rzeczypospolitej wielokrotnie już były przedmiotem, jeśli nie badań, to publikacji². Publikacje te, co należy z naciskiem podkreślić, z reguły nie były wolne od *partie prise* wyznaniowej, a niekiedy i nacjonalistycznej, w czym celowała zwłaszcza strona niemiecka³. Dzięki ogromnej, nie-spotykanej w owych czasach akcji propagandowej (o której poniżej) sprawa toruńska była jednym z najgłośniejszych wydarzeń politycznych w. XVIII, nie bez poważnej szkody dla polskich interesów narodowych. Jak słusznie przed laty stwierdził Teodor Schieder, tzw. tumult toruński: „ist tatsächlich das einzige Ereignis aus der Geschichte der Westpreussischen Städte geworden, das über den engeren Raum des Ostens hinaus ganz Europa beschäftigte”⁴. Od obszernych prac Kujota, Jacobiego i Frydrychowicza minęły już dziesiątki lat; nowsza literatura przedmiotu

¹ Uwagi niniejsze powstały na marginesie badań prowadzonych od lat przez autora w zakresie dziejów Torunia w XVIII w., a bezpośrednim ich powodem stało się ogłoszenie książki ks. W. Gastparego, *Sprawa Toruńska w roku 1724*, Warszawa 1969, Chrz. Ak. Teologiczna, s. 145.

² Syntetyczny zarys problematyki por. L. Koch, *Jesuiten-Lexicon*, II, s. 1752 - 1755, hasło Toruń. Warto podkreślić, iż poważne badania źródłowe prowadzono w tej mierze pod koniec w. XIX. Nowsze pozycje bibliograficzne niewiele wniosły tu nowego.

³ Por. zwł. G. Rhode, *Brandenburg und Preussen und die Protestanten in Polen 1640 - 1740. Ein Jahrhundert preussischer Schutzpolitik für eine unterdrückte Minderheit*, Leipzig 1941. Tendencyjny i niecisły opis por. np. A. Rhode, *Geschichte der evangelischen Kirche im Posener Lande*, Würzburg 1956.

⁴ T. Schieder, *Deutscher Geist und ständische Freiheit im Weichsellende. Politische Ideen und politisches Schriftum in Westpreussen, Königsberg 1940*, s. 128.

przynosiła raczej tylko zdobywcze szczegółowe⁵, nie podejmując prób całościowego rozważenia sprawy. Opracowania natury ogólniejszej czy też wzmianki marginesowe, zarówno w polskiej, jak i niemieckiej literaturze, pełne są z reguły jednostronnych stwierdzeń i wręcz nieścisłości⁶. Stąd też podjęcie tematu, jeszcze w okresie międzywojennym przez ks. Gastparego było rzeczą celową. Należy żałować, iż koleje wojny spowodowały, że autor dopiero po latach wrócił do pracy, nie podejmując już nowych poszukiwań źródłowych, i że zakresił jej dość wąskie granice. Szczegółowa ocena pracy i określenie dalszych kierunków badań oraz podjęcie próby wszechstronniejszej oceny ogólnej całokształtu problematyki wydawało się celowe i stąd niniejsze uwagi. Nadmienmy jeszcze na wstępie, iż najwyższy czas, by przy podejmowaniu problematyki fumułtu toruńskiego nastąpiło definitywne oderwanie się od jakichkolwiek wyznaniowych postaw czy tradycji: jedynie porównawcza ocena problematyki wyznaniowej XVII i XVIII w. oraz ocena z punktu widzenia ówczesnej racji stanu państwa polskiego winna określać nasze stanowisko.

Od wystąpienia Lutra i ostatecznego załamania się jedności wyznaniowej świata chrześcijańskiego — Europa stała się widownią ostrych sporów wyznaniowych, które wielokrotnie doprowadziły do krwawych wojen domowych i masowych prześladowań. Prześladowania te, co warto może w związku z naszym tematem mocno podkreślić, nie były jedynie dziełem kościoła katolickiego. „Wyłącznictwo” wyznaniowe — by użyć terminu Lelewela — było także właściwe licznym odmianom wyznań protestanckich z kalwinami, purytanami angielskimi czy też szwedzkimi luteranami na czele⁷. Do dziejów nietolerancji religijnej w Europie należą na równi z licznymi publikacjami jezuitów dzieła protestanckie czerpiące choćby natchnienie z Kalwina *Defensio orthodoxae fidei*, rozprawy nie odbiegającej w swych intencjach od pism inkwizytorów hiszpańskich. O pełnej tolerancji w Europie po połowę XVIII w. trudno byłoby mówić i właśnie Polska — historycznie rzecz biorąc — była krajem, który najwcześniej gwarantował tak szerokie swobody religijne, jak żaden inny kraj europejski⁸. Kontrreformacja w Polsce, narastanie zwłaszcza od

⁵ Por. m. in. H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich* (1697 - 1740), Warszawa 1961, s. 192 - 201, 203 - 206. Ukazujące ogólniejsze tło prace Tazbira czy też z okresu międzywojennego znany artykuł J. Feldmana, *Sprawa dysydencka za Augusta II*, *Reformacja w Polsce*, 1924.

⁶ Por. np. absolutnie niezgodne ze stanem badań i pozbawione podstaw źródłowych ujęcie zawarte w *Historii wychowania* pod red. Ł. Kurdybachy, I, Warszawa 1965, s. 574, por. także niezbyt ściśle wzmianki u J. Tazbira, *Historia kościoła katolickiego w Polsce* (1460 - 1795), Warszawa 1966, s. 151 - 152.

⁷ Ograniczenie prawa katolików przetrwały w Anglii do 1829 r., w Szwecji do 1849 r. itd.

⁸ Por. J. Lecler (*Historia tolerancji w Wieku Reformacji*, Warszawa 1964, I, s. 148) pisze o Polsce: „to katolickie królestwo jest pierwszym państwem w Europie, które podjęło ważną próbę wprowadzenia wolności kultów”. Przeciwnie

poł. XVII w. fanatyzmu religijnego prowadziły do likwidowania faktycznego, a następnie i prawnego, wielu istotnych zdobyczy w. XVI. Pomijając jednak jakże specyficzną sprawę arian (którzy nie byli tolerowani także i w wielu krajach protestanckich), nie było w Polsce zorganizowanych przez państwo prześladowań religijnych, a jedynie pogłębiała się dyskryminacja i dochodziło do licznych jednostkowych ekscesów. W warunkach państwa szlacheckiego, jeżeli z jednej strony władza państwowa nie mogła nieraz zapobiec aktom samowoli lokalnej, to z drugiej strony nie spotykamy się ze sprężystym działaniem władz państwowych przeciw protestantom na modłę państw absolutnych likwidujących energicznie ośrodki obcych wyznań⁹ (povołajmy tu choćby przykład krajów habsburskich końca XVII w.)¹⁰.

nieuzasadnionemu jednostronnemu traktowaniu przejawów polskiej nietolerancji (fałszującemu w ten sposób porównawczo obraz Polski wśród krajów Europy) wystąpił dobitnie W. Czapliński (por. zwł. tegoż, *Parę uwag o tolerancji w Polsce w okresie kontrreformacji*, [w:] tegoż, *O Polsce siedemnastowiecznej*, Warszawa 1966. Prof. Czapliński nie tylko przypomniał polską tradycję tolerancji, jedną z najświetniejszych w Europie, ale i problem zbyt częstego stawiania przez polskich protestantów interesów wyznaniowych ponad interes państwa polskiego. Ogólne ujęcie problemu w nowszych publikacjach J. Tazbira niewykorzystanych niestety przez autora omawianej publikacji. Por. J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI - XVII w.* (Warszawa 1967) i tegoż, *La tolérance religieuse en Pologne aux XVI et XVII ème siècles*, [w:] *La Pologne au XII-e Congrès International des sciences historiques*, Varsovie 1965. Dla ogólniejszej orientacji w problematyce wyznaniowej krajów niemieckich i basenu bałtyckiego w w. XVII aż po pierwsze lata w. XVIII, por. obszerną pracę francuskiego germanisty J. B. Neveu, *Vie Spirituelle et vie sociale entre le Rhin et Baltique au XVII e siècle*, Paris 1967, ss. 934.

⁹ Nb. właśnie Toruń w XVII w. korzystając z swych przywilejów i tolerancji religijnej nadal w Rzeczypospolitej stosowanej, mimo kontrreformacyjnych gwałtów stał się czołowym miejscem azylu dla prześladowanych protestantów z krajów habsburskich z Sasami siedmiogrodzkimi i Słowakami oraz mieszczanami ze Spisza na czele, por. w tej kwestii materiały mojego obszernego studium pt. *Toruńskie Gimnazjum Akademickie a ziemie Korony Węgierskiej w XVII i XVIII w.* (w druku).

¹⁰ Pamiętać może byłoby warto, iż mimo jednostkowych aktów gwałtu, prowokowanych przez kontrreformacyjne żywioły, nie było w Polsce XVII w. niczego w przybliżeniu podobnego do słynnej tragedii pastorów węgierskich, którzy zostali zesłani na galery (por. współczesny opis G. Lani, *Kurtze und wahrhaffte Relation von der grausamen und fast unerhörten Papistischen Gefängnüss Von der wunderbarer Erlösung aus derselben* (1677; egz. w Bibl. Uniw. Halle, tzw. Hallenser Ungarischen Bibliothek, zbiorów z XVII/XVIII w.). Podobnie nie sposób porównywać mających swe specyficzne tło wydarzeń toruńskich z tzw. Blutgerichtem w Preszowie w 1687 r., którego ofiarą padło wielu wybitnych protestantów. Nb. tekst pt. *Theatrum Eperienze* poświęcił tym wydarzeniom egzulant z Słowaczyny, a długoletni wybitny profesor toruńskiej szkoły Janós Rezik. Zauważmy jeszcze dwa przykłady: tzw. Draconic Ordinance angielski przeciw jezuitom, który nie ustępował w swej surowości niejsmielszym posunięciom kontrreformacji, z 1648 r. obowiązywał w Anglii po koniec XVIII w. Z terenów zaś Toruniowi geograficznie

Praca W. Gastparego nie przynosi nam niestety ani szerszego tła porównawczego, ani nie podejmuje rozważań genetycznych, bez których sprawa toruńska staje się epizodem historycznym sztucznie wyizolowanym¹¹. Należy tego szczególnie żałować, ponieważ wydarzenia tego typu, jak tumult toruński czy seria katolickich tumultów krakowskich (skierowanych przeciw zborom protestanckim w XVI w.) muszą być rozważane z punktu widzenia pozwalającego ustalać przyczyny, powodujące narastanie konfliktów wyznaniowych, sił działających itd. Także i dla rozważenia problematyki narodowościowej i politycznej, a za nimi wyznaniowej Torunia okresu tumultu, punktem wyjścia muszą być problemy grup społecznych, ich struktury i mentalności. Uwagi o stanie badań w tej mierze i najpilniejsze postulaty badawcze przedstawiłem niedawno w referacie na ten temat, którego tezy zostały opublikowane niemal równocześnie z pracą Gastparego¹². Tak więc autor nie mógł znać mego referatu w trakcie pisania pracy, w której, poza paru ogólnikowymi i niezupełnie przekonywającymi sformułowaniami, problemów genetycznych nie poruszył. Pisałem w mym referacie: „Znaczenie sprawy roku 1724 było ogromne, wykreśliło w dużej mierze poczynania polityczne w mieście po tej dacie. Sam przebieg tumultu, w zasadzie znany dokładnie, nie wymaga badań. Istotne byłoby za to podjęcie badań genetycznych (co najmniej od 1696 r.), które by wyjaśniły nam narastanie napięcia o charakterze politycznym i wyznaniowym, którego tragiczną kulminacją były wydarzenia tumultu”¹³.

Wśród postulatów, które na tle pracy Gastparego raz jeszcze muszę powtórzyć, jest także postulat szczegółowego opracowania polityki wyznaniowej toruńskiej Rady Miejskiej oraz zbadania dziejów różnych form dyskryminacji stosowanych wobec żywołów katolickich na terenie miasta już od XVI w.¹⁴ Miasta bowiem Prus Królewskich, z Gdań-

najbliższych przypomnijmy, iż tumulty inicjowane przez protestancką młodzież studentów uniwersytetu królewskiego wielokrotnie zagroziły istnieniu katolickich instytucji kościelnych w Królewcu (por. G. v. Selle, *Geschichte der Albertus-Universität zu Königsberg in Preussen*, Königsberg 1944, s. 109 - 110).

¹¹ Należało przypomnieć, iż w warunkach narastającej anarchii porządku publicznego w Polsce dochodziło nie tylko do wystąpień agresywnych, fanatycznie religijnych ze strony katolickiej, ale np. na terenie Prus Królewskich inicjatywa należała wielokrotnie do rządzącej miastami grupy protestanckiej, jak choćby w Gdańsku w 1687 r. „kiedy to doszło do zdobycia przez tłum i zniszczenia m. in. klasztoru i kościoła karmelitów na Starym Mieście, przy całkowitej zresztą bierności władz miejskich” (por. E. Cieślak, C. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1969, s. 237 - 242).

¹² Por. streszczenie mego referatu pt. *Z problematyki narodowościowej i politycznej osiemnastowiecznego Torunia*, Sprawozdanie TNT, 21, Toruń 1969, s. 37 - 45.

¹³ O. c., s. 42.

¹⁴ Mamy tu na myśli na równi politykę ograniczania zakresu działalności kościoła katolickiego, jak i różne formy dyskryminacji żywołów katolickich w życiu miasta, zarówno politycznym jak i gospodarczym.

skiem, Elblągiem i Toruniem na czele, z uwagi na swe rzeczywiste znaczenie, prawnie chronione w swej samodzielności licznymi przywilejami królów polskich, na podstawie owych przywilejów nie tylko nie podlegały wielu formom dyskryminacji wobec protestantów, stosowanym w Rzeczypospolitej od XVII w., lecz — co gorsza — same prowadziły skrajnie nietolerancyjną i niczym nie dającą się uzasadnić politykę wyznaniową, która posiadała także swe wyraźne ostrze klasowe i aspekt narodowościowy. Tak więc, paradoksalnym rezultatem faktu utrzymania swobód stanowych miast w Prusach Królewskich było prowadzenie przez rządzący w tych miastach patrycjat luterański (pochodzenia niemieckiego) polityki dyskryminacji prawnej i faktycznej wobec wyznawców panującej w państwie religii katolickiej. Można powiedzieć, iż postawa taka w obliczu sukcesów katolickiej kontrreformacji w Polsce była swoistym igraniem z ogniem, polityką opartą głównie na nadziei na brak energii władz państwowych w realizacji nawet obowiązujących przepisów czy też zarządzeń królewskich¹⁵. Warto już na tym miejscu stwierdzić, iż posiadane przez miasta pruskie przywileje datowały się głównie z okresu przedreformacyjnego i stąd *expressis verbis* nie precyzowały zakresu uprawnień kościoła katolickiego czy też katolików w miastach. Późniejsza przecież polityka dyskryminacyjna władz miejskich wobec żywiołu katolickiego nie miała żadnych podstaw prawnych¹⁶. Także i późniejsze

¹⁵ Dla oceny prawnej strony tumultu toruńskiego i zasadności wielu postanowień wyroku wydanego w sprawie toruńskiej znaczenie istotne ma konstytucja sejmowa z 1638 r. (VL, III, s. 963-4) pt. *Poena na tych, którzy violant jura religionis catholicae Romanae, w miastach pruskich*. Czytamy w tej ustawie: *Przełożono nam to jest, iż w niektórych miastach y miasteczkach Pruskich, dzieie się nie mała przeszkoda in exercitio Religionis Catholicae Romanae* — —. Po wyliczeniu tych przeszkód w odbywaniu obrzędów religijnych, w uniemożliwianiu katolikom kupowania nieruchomości, przyjmowania do cechów, piastowania urzędów miejskich ustawa przewidywała wymierzanie kary 500 czerw. zł. i ustanawiała sąd nadzwrotny kompetentnym dla rozpatrywania tych spraw. Jest rzeczą bezdyskusyjną, iż wspomniana konstytucja sejmowa stanowiła obowiązującą także w 1724 r. normę prawną, której żadne decyzje władz miejskich nie mogły naruszać. Powołanie się na stan faktyczny niezgodny z tymi przepisami, np. w Toruniu, w niczym sytuacji prawnej nie zmieniło.

¹⁶ Ks. Gastpary (s. 22) pisze, iż w 1606 r. jezuici „musieli wyprowadzić”, z Torunia, w którym na mocy reskryptów królewskich w paru etapach w latach 1596-1605 się osiedlili, mimo sprzeciwu władz miejskich. Pomińmy problem eufemizmu w przedstawianiu gwałtownego przecież wygnania jezuitów z Torunia i stwierdźmy, iż w świetle obowiązujących przepisów w Polsce — działanie władz miejskich było bezprawne, w tym przypadku, podobnie jak w stałej akcji, ograniczania szykanami administracyjnymi działalności jezuitów (por. np. decyzje Rady z 8 VII 1720 r. WAP Bydg. O. w Toruniu, kat. II, II, 24, s. 76-78, 83-84, które wskazują, iż we wszelkich sprawach Rada Miejska była gotowa do stawiania zakonowi warunków, do kontrolowania jego działalności). O stałej polityce dyskryminacji żywiołów katolickich w życiu miasta wielokrotnie już pisano. Motywy wyznaniowe oficjalnie zawsze wysuwano na czoło por. S. Kujot, *Sprawa toruńska*

wielokrotne powoływanie się na postanowienia pokoju oliwskiego (m. in. stanowiące pretekst do interwencji obcych w sprawie praw protestantów w Prusach Królewskich)¹⁷ pozbawione było odnośnie do treści wyroku w sprawie toruńskiej uzasadnienia prawnego, skoro traktat oliwski przywracał miastom pruskim jedynie spokojne korzystanie z przywilejów posiadanych przed burzliwymi latami „potopu”, a przywileje owe nie uzasadniały w niczym ani wydarzeń tumultu, ani stałej polityki dyskryminacji żywiółów katolickich w Toruniu¹⁸.

Książka W. Gastparego, pomijając skrótowe uwagi wstępne i próbę ogólniejszego podsumowania rezultatów pracy, zawiera następujące cztery zasadnicze wątki: przebieg wydarzeń tumultu toruńskiego w dniach 16 i 17 lipca 1724 r., konsekwencje bezpośrednie owych wydarzeń (tj. śledztwo i proces oraz wyrok w sprawie odpowiedzialności za wspomniane wydarzenia wydany przez sąd asesorski), problemy egzekucji wyroku i związanej z tym akcji obcych mocarstw interweniujących w tej sprawie oraz wreszcie omówienie odrębne (rozdz. XIII, s. 120 - 137) kwestii w nauce historycznej do dziś kontrowersyjnej, tj. sprawy odpowiedzialności za surowość wyroku toruńskiego, stanowiącej w istocie problem niejasnej roli Augusta II całej sprawie.

z r. 1724, RPTPN, XX, Poznań 1894, s. 14 - 20; S. Wałęga, *Dzieje polityczne Torunia u schyłku Rzeczypospolitej (1724 - 1793)*, RTNT, XXX, Toruń 1933, I, s. 3, por. ogólnie pominięty przez autora szkic T. Glemmy, *Dzieje stosunków kościelnych w Toruniu*, [w:] *Dzieje Torunia*, praca zbiorowa pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933.

¹⁷ Protestanci powoływali się na art. II Traktatu (VL, IV, s. 739 - 40), który poza amnestią dla uczestników wydarzeń okresu szwedzkiego najazdu głosił przywrócenie wszystkich zainteresowanych do korzystania z dotychczasowych praw i przywilejów, przy zaznaczeniu w § 3 art. II co do miast pruskich, iż to przywrócenie winno nastąpić — *salvo libero uti ante bellum viguit in praedictis civitatibus catholicae et evangelicae religionis exercitio*. Rzecz jasna, że po zaprowadzeniu owych normalnych warunków ówczesnie (tj. około 1660 r.) uprawnienia gwarantów traktatu wygasły, ponieważ traktat oliwski nie dawał żadnych uprawnień obcym państwom do ingerowania pro futuro w sprawy wewnętrzne suwerennej Rzeczypospolitej. W tej kwestii identyczne jest stanowisko autora omawianej pracy, s. 140.

¹⁸ Nie należy oczywiście zapominać także i o tym, iż ówczesnie miasta małopolskie czy też mazowieckie dawno już odmawiały przyjmowania do praw miejskich przybyszy obcej wiary. Toruń był przecież — i zbyt łatwo o tym się zapomina w naukowej literaturze protestanckiej — miastem wielowyznaniowym, w którym zwłaszcza na przedmieściach i wśród ludności uboższej element katolicki zdecydowanie przeważał. O agresywności kół luteranckich wobec katolików w Toruniu świadczą od końca XVII w. liczne fakty, takie jak zwłaszcza inny groźny tumult wywołany poprzez zaatakowanie procesji Bożego Ciała w 1688 r., kiedy to m. in. poraniono ludzi z orszaku biskupa, a miasto zapłaciło wysokie odszkodowanie. O niektórych epizodach nienawiści wyznaniowej i klasowej (jak np. ścięcie 2 szlachciców w 1687 r.) w okolicznościach tej decyzji surowej nieuzasadniających (por. kronika J. H. Zernecke, *Historiae Thoruniensis naufragae tabulae oder Kern der Thornischen Chronike ...*, Thorn 1711, s. 341, 386 - 8).

Przechodząc do scharakteryzowania podstawy źródłowej pracy i ogólnej metody autora, należy stwierdzić, że praca nie jest wolna od pewnych usterek technicznych¹⁹, chwilami sposób ujęcia jest może nazbyt popularny, a zakres wykorzystania tak źródeł, jak i literatury przedmiotu budzić mogą zastrzeżenia. Zaczniemy od problemu podstawy źródłowej. W zakresie wykorzystanych źródeł archiwalnych i drukowanych autor nieznacznie tylko uzupełnił dawniejsze badania. Należy żałować, iż nie wykorzystał w tej mierze zbiorów gdańskich, dziś już częściowo nie istniejących, których konfrontacja ze zbiorami Rosenberga byłaby pożyteczna²⁰. Zbadania wymagały także materiały czołowego rzeczownika strony katolickiej na toruńskim gruncie — Rubinkowskiego²¹. Do dnia dzisiejszego nie zdołano odnaleźć jednak podstawowych materiałów archiwalnych związanych z działalnością komisji śledczej, a następnie z postępowaniem sądowym w Warszawie, co — nawiasem mówiąc — wiele też odnoszących się do tego postępowania, a opartych tylko na materiałach toruńskich (a więc strony w sporze), stawia pod znakiem zapytania. Ogromna ogólnoeuropejska literatura ulotna związana z wydarzeniami toruńskimi została wykorzystana w pracy jedynie jako materiał dokumentacyjny, a nie przedmiot studium sam w sobie.

Istnieje od dawna pilna potrzeba (nawet w formie odrębnego studium bibliograficznego) opracowania pełnej bibliografii owych relacji, opisów, pism polemicznych i paszkwilów. G. Rhode w swej pracy wykorzystał ponad 120 takich pism ulotnych. W rzeczywistości ich liczbę wraz z przekładami i przeróbkami, należy szacować na ponad 150 pozycji. Do tego dojść musiałyby kwerenda ech sprawy toruńskiej w czasopiśmie niemieckich, holenderskich, angielskich itd. Obszerne zestawienie ważniejszych pozycji przyniesie (oddana do druku) *Bibliografia Torunia* H. Baranowskiego. Warto przy okazji zwrócić uwagę na fakt, iż np. Bibliothèque Polonaise w Paryżu posiada bogaty zestaw torunianów dotyczących r. 1724²². W. Gastpary dla oceny tła wydarzeń mógł także

¹⁹ Wykaz źródeł i literatury przedmiotu ułożone zostały bez żadnego widocznego kryterium mieszając opracowania i wydawnictwa źródłowe. Także i sposób cytowania wydawnictw odbiega od ogólnie przyjętych zasad.

²⁰ Wywodziły się one głównie ze spuścizny Zerneckiego, chodzi mi zwłaszcza o rkpsy dawnej Biblioteki Miejskiej (ob. BPAN Gdańsk) sygn. 852, 1370, 1371, 1372. Rkps 1372 był np. poświęcony w całości echem i odgłosom sprawy toruńskiej z perspektywy gdańskiej i zawierał liczne teksty pism z tym związanych. Zagubiony rkps 1371 zawierał na s. 317-325 wykaz 142 pozycji ówczesnie w związku z tumultem ogłoszonych drukiem. O echem gdańskich por. J. Kasprzyk, *Życie literackie i naukowe Gdańska w pierwszej połowie XVIII w.*, praca dokt. UMK 1965 r., mpis s. 10 i n.

²¹ *Annalecta praecipuorum in Regno Poloniae revolutionibus, decretis, epistolis, responsis* ... [1729], obecnie w BN.

²² W tym wiele niezanych Estreicherowi. Przytoczmy jeden z mniej znanych druków (sygn. 8800): *Jesuitischer Pilgrim welcher als abgeordneter Clerisey-Bothe,*

sięgnąć do niektórych pozycji reprezentujących stanowisko strony katolickiej, a omówionych przez J. Nowaka-Dłużewskiego²³. Odnosnie do wykorzystanej przez autora literatury przedmiotu należy stwierdzić, iż jest ona stosunkowo skromna, obfitując głównie w pozycje przestarzałe²⁴.

Przejdźmy wreszcie do opisu wydarzeń toruńskich. Ujęcie autora w zasadzie nas zadowala, a jego dążenie do obiektywizmu jest wyraźne, bez względu na pewne szczegółowe zarzuty, które sformułujemy poniżej. Dnia 16 lipca w niedzielę (święto M. Boskiej Szkaplerznej) odbywała się na cmentarzu kościoła Św. Jakuba solenna procesja katolicka. Początkiem zajęć mających doprowadzić do tak daleko idących skutków było starcie między uczniami miejscowego kolegium jezuickiego a przyglądającymi się procesji uczniami miejscowego gimnazjum protestanckiego lub młodymi czeladnikami, którzy według twierdzeń strony katolickiej uchybili należnego procesji uszanowania, co wywołało agresywne wystąpienie przeciw nim ze strony zawdiackich niewątpliwie (najczęściej szlacheckiego pochodzenia) uczniów kolegium jezuickiego.

Nie zamierzając streszczać spornego zresztą w szczegółach przebiegu wydarzeń dni 16 i 17 lipca podkreślamy jako istotne trzy niesporne elementy: 1) agresywność i pewność działania uczniów jezuickich, czujących oparcie nie tylko w potężnym zakonie, ale i w aspekcie klasowym wydarzeń — konflikcie sił mieszczańskich z młodzieżą szlachecką w Toruniu edukowaną; 2) bezspornie bierne stanowisko władz miejskich (o tym i autor, s. 40 - 41) — burmistrzów, rady miejskiej i milicji miejskiej, która odpowiednio pokierowana i wsparta przez gwardię królewską mogła z łatwością sytuację opanować. Do rzędu symbolu urastatu zachowanie znakomitego zresztą ówczesnego dziejopisa toruńskiego, a zarazem drugiego z burmistrzów Zerneckiego, który mieszkając naprzeciw zaatakowanego kolegium jezuickiego: *kazał zamknąć okiennice*

von denen Polnischen Magnaten mit wichtigen Depechen wegen des zu Thorn vorgegangenen Tumults 1724, nach Rom reiset 1725. Nach dem in der Schweitz gedruckten Exempel ... (s. 36).

²³ O tej okolicznościowej literaturze por. uwagi B. Pompeckiego, *Literaturgeschichte der Provinz Westpreussen*, Danzig 1915, s. 113 - 117. Znalazła ona wyraz i w znanych pracach Arnolda i Schiedera. Nieznane rękopisy zestawia wspomniany J. Nowak-Dłużewski, *Bibliografia staropolska okolicznościowej poezji politycznej XVI - XVIII w.*, Warszawa 1964, zwł. s. 147 - 8.

²⁴ Dodajmy z prac ogólniejszych pominięcie rozpraw Wojtowicza, E. Cieślaka, S. Matysika, artykułów L. Witkowskiego czy też T. Pietrykowskiego, *Pieśń o Tumulcie Toruńskim z r. 1724 na Pomorzu*, ZTNT, VII, 3, 1926/8. O burmistrzu Zerneckie istnieje biografia pióra W. F. Zerneckie, *Bürgermeister und Chronist von Thorn (1672 - 1747)*, Riesenburg 1909. W 1968 r. opublikowałem popularny zarys całości dziejów gimnazjum toruńskiego, w okresie 1568 - 1817 [w:] K. Podlaszewska, S. Salmonowicz, Z. Zdrójkowski, *Krótki. Historia Gimnazjum Toruńskiego 1568 - 1968*, Toruń 1968.

i — — przez służących dowiadywał się o tym, co się dzieje przed domem, który przylegał do jego domu — — (jw. s. 41); 3) jako rezultat owej obustronnej agresywności na podłożu fanatyzmu wyznaniowego: kolegium i klasztor jezuitów zostały zdobyte przez tłum miejscowych luteran, przy czym nie tylko zdewastowano i obrabowano wnętrza, ale także liczne sprzęty i dewocjonalia zostały zniszczone bądź spalone.

Dla niezwyklego wzburzenia opinii szlacheckiej w kraju ten fakt, pozwalający wytoczyć oskarżenie o zbrodnię przeciw religii, akt bluźnierstwa i świętokradztwa miał szczególne znaczenie. Słuszne jest twierdzenie autora, iż początkowo władze miejskie toruńskie nie zdawały sobie sprawy z powagi sytuacji, a nawet liczyły na załatwienie sprawy wyłącznie na gruncie świadczeń pieniężnych²⁵. Dodajmy do tego stwierdzenia, że w tego typu poglądzie są widoczne ujemne skutki narastającej anarchii życia publicznego w Rzeczypospolitej od końca XVII w.: obok bowiem anarchii magnackiej czy szlacheckiej, której znamy tyle przykładów była przecież anarchiczna, wielokrotnie samowolna i sprzeczna z poleceniami władz państwowych akcja potężnych miast z Gdańskiem na czele. Władze miejskie Torunia sądziły — co miało się okazać błędem — iż tumult toruński nie stanie się przyczyną energicznej interwencji władz państwowych. Stało się przecież inaczej: miasto zostało obsadzone przez gwardię królewską pod majorem d'Argelles (poprzedni dowódca kapitan Watter aresztowany został za swoje dwuznaczne stanowisko w czasie tumultu), a władze miasta i samo miasto pozwane zostało 29 lipca imieniem króla Augusta II przed sąd asesorski, który po wstępnych krokach formalnej natury²⁶ wyznaczył dla przeprowadzenia śledztwa na miejscu komisję, której członków ad hoc mianowano. Komisji tej, której sprawozdanie zadecydowało o wyroku, poświęcił W. Gastpary rozdział IV pracy. Tak istotnego dokumentu, jakim były protokoły obrad komisji nie udało się dotąd odnaleźć, i stąd nie wszystkie kwestie uznać można za wyjaśnione. Zgódźmy się jednakże z twierdzeniem autora, iż wobec ogólnego nastroju opinii szlacheckiej komisja skłonna była iść po linii żądań jezuickich. Podobnie i działalność majora d'Argelles, „kto-

²⁵ Tak ocenia sprawę ks. Gastpary, s. 46. Istnieje dość prawdopodobne twierdzenie, iż w toku tzw. sprawy profesora Arnda (1719) burmistrz Roesner uzyskał nie bez kosztów względy jezuitę. ks. Marczewskiego, który sprawę ze strony katolickiej złagodził (por. o tym autor., s. 24 - 6). Dodajmy jednakże, iż tło sprawy prof. Arnda było bardziej skomplikowane i wiązało się z walką grona profesorów przeciw ortodoksji luterkańskiej reprezentowanej przez miejscowych pastorów typu Praetoriusa, Gereta. Sprawie tej poświęć na podstawie nie znanych archiwaliów odrębne studium.

²⁶ Nieporozumieniem wynikającym z faktu braku orientacji, iż akt pozwu ma proceduralnie charakter aktu oskarżenia stawiającego zarzuty, są uwagi krytyczne autora przeciw treści pozwu. Pisze autor na s. 50: „treść i forma pozwu są takie, jak gdyby winni zostali już wykryci, przestępstwa ich stwierdzone i rada miasta winna była dać zadośćuczynienie ...”.

ry torunianom dał się dobrze we znaki" (s. 74), była wykorzystaniem (tym razem dla osobistej korzyści) powstałej wielce dla miasta niekorzystnej sytuacji. Nie znamy niestety sprawozdania komisji śledczej dla kanclerza z dnia 13 X 1724 r., które miało zdecydować o wyroku. Podobnie — i to stwierdzenie należy mocno zaakcentować — nasza wiedza o obowiązującej procedurze, uzusach sądowych stosowanych w sądzie asesorskim jest nikła. Żadnych szczegółowych badań historycznoprawnych w tym zakresie nie czyniono, co uznać należy za poważny błąd. Niedawno stwierdziła Krystyna Bukowska: „Proces miejski dawnej Rzeczypospolitej jest — poza wycinkowymi zagadnieniami z zakresu historii źródeł i postępowania w sprawach karnych — dotąd nie opracowany”²⁷. W tej sytuacji wiele zarzutów podnoszonych przez autora omawianej pracy pod adresem stosowanej procedury w sądzie asesorskim niełatwo rozstrzygnąć. W. Gastpary dopatruje się tu generalnie uchybień proceduralnych. Zbyt przecież często nie wiemy, jaka właściwie była w tej sprawie reguła normalnie stosowana. Nie ulega za to wątpliwości, iż strona toruńska prowadziła proces metodami praktycznie jak najgorszymi, choć były to metody, które wielokrotnie już przyniosły sukces uprzednio: nie podejmując sporów co do meritum sprawy koncentrowano się na zarzutach formalnych oraz na dążeniu do przewlekania sprawy. Kiedy ta taktyka zawiodła²⁸ zapadł wyrok w sytuacji, w której liczne niewątpliwie łagodzące elementy nie zostały na dobro strony oskarżonej wykorzystane. Dodajmy, iż w składzie sądu asesorskiego fungowali także ad hoc powołani asesorzy z posłów i senatorów. Tak więc i skład sądu i zastosowana procedura nabierały charakteru szczególnego i upodabniały sąd do sądu sejmowego. Nb. Toruń obstawał zawsze przy poglądzie, iż „miasta pruskie w ogóle nie podpadają pod kompetencje sądów sejmowych”²⁹. Dla właściwej oceny atmosfery prawnopolitycznej należy także pamiętać o fakcie (którego nie zauważa W. Gastpary), iż poglądy władz centralnych i opinii szlacheckiej w wielu kwestiach kompetencyjnych różniły się od poglądów głoszonych w miastach pruskich. Podnosiłem już w sprawie tej konieczność szczegółowych badań poświęconych zarówno praktyce, jak i teorii. Stwierdźmy generalnie: po r. 1569 gros roszczeń miast pruskich zawdzięczało swe realne istnienie jedynie słabościom ustrojowym Rzplitej, która nie egzekwowała

²⁷ *Historia państwa i prawa Polski*, pod red. J. Bardacha, II, wyd. II, Warszawa 1966, s. 412.

²⁸ Charakterystyczne, iż w decydującym momencie procesu obrońca miasta Torunia, rejent Bogusławski „w swej mowie nie poruszył samych wypadków 16 i 17 lipca” (s. 83), lecz podjął głównie spory kompetencyjne, co wśród części uczestników procesu musiało rodzić przekonanie, iż strona pozwana merytorycznie nie ma odwagi podjąć się obrony.

²⁹ O tym autor, s. 78. Jest to jedna z licznych kwestii wymagających dalszych badań.

energicznie przynależnych jej uprawnień, dopuszczając do przerostów partykularnych swobód.

Dekret w sprawie toruńskiej opublikowany został 16 XI 1724 r. i był tym surowszy, że zainteresowani nie spodziewali się zastosowania wobec siebie najdalej idących konsekwencji prawnych. Oto najważniejsze postanowienia wyroku:

1) burmistrzowie Torunia, Roesner i Zernecke skazani zostali na śmierć tytułem odpowiedzialności władz miejskich za dopuszczenie do tumultu i pośrednie przyczynienie się do jego wybuchu;

2) 12 uczestników zająć skazano na śmierć, niektórych z obostrzeniami (ucięcie ręki, ćwiartowanie ciała) za bluźnierstwa i spalanie obrazów świętych;

3) inni członkowie władz miejskich, milicji miejskiej i inni uczestnicy wydarzeń skazani zostali na kary pozbawienia wolności bądź kary pieniężne;

4) realizując konstytucję sejmową z 1638 i 1607 r. (warującą bezpieczeństwo kolegium jezuickiego), wyrok nakazywał wprowadzenie do wszystkich władz miejskich w połowie przedstawicieli ludności katolickiej oraz oddanie w ręce katolickie kościoła NMP wraz z zabudowaniami klasztornymi, w których mieściło się głośnie toruńskie gimnazjum³⁰.

Dodatkowe przepisy dotyczyły spraw cenzury wydawnictw toruńskich oraz skazywały dwóch czołowych pastorów, Gereta i Oloffa na banicję³¹. Liczne przypisy wyroku nakładały na miasto obowiązek pokrycia uciążliwych kosztów i sum odszkodowania.

Do sprawy egzekucji postanowień wyroku jeszcze powrócimy. Czas zająć się owymi ogólnopolskimi i międzynarodowymi aspektami sprawy toruńskiej, które dopiero uczyniły z Tumultu wydarzenie historyczne o dużym znaczeniu. Nie kto inny, jak Leibnitz — blisko 70 lat wcześniej

³⁰ Uprzedzając dalsze wywody sprostujemy błąd autora, (s. 96 - 7), który przyjmuje, iż gimnazjum toruńskie zostało zlikwidowane i „protestanci zmuszeni byli odtąd posyłać swych synów za granicę ...”, by następnie stwierdzić, iż wprawdzie szkoła miała istnieć dalej poza murami miasta, profesorowie uciekli i odebrano drukarnię ewangelikom. Wszystko to są twierdzenia nieścisłe: gimnazjum nadal istniało w siedzibie dotychczasowej Bursy, nadal posiadało swoją drukarnię, a jedynie odejście prof. Bornmanna można wiązać z obawami wywołanymi tumultem. Nb. poważną szkodą były straty biblioteki, ale tę sprawę autor pominął milczeniem. O stosunkowo małym znaczeniu Tumultu dla dziejów sławnej szkoły pisałem w artykule pt. *Toruńskie Gimnazjum Akademickie (1568 - 1968)*, Przegl. Hist. Oświatowy, 11, 1968, 1.

³¹ Zasłużony dla kultury polskiego protestantyzmu, wydawca „Polnische Liebigesgeschichte” pastor Oloff należał obok seniora Gereta, ojca słynnego Samuela L. Gereta, do czołowych przedstawicieli ortodoksji luteranckiej, zwalczających zdecydowanie petyzm i wpływy Oświecenia. O pewnych aspektach sporów wewnętrzno-kościelnych w łonie luteranizmu toruńskiego por. mój artykuł pt. *Tragiczny spór Michała Bogustawa Rutticha. Z dziejów walki o prawa języka polskiego w Toruniu w początkach XVIII wieku*. ZH, XXV, 1970, 1.

pisząc swe uwagi o sprawach polskich³² — głosił w *Założeniu XXXV*, iż kandydat na króla Polski nie powinien stosować siły wobec dysydentów po pierwsze dlatego, iż są *potężni sami przez się* (co było w II poł. XVII w. już anachronizmem), a po drugie iż są *silni dzięki sprzyjającym im potężnym sąsiadom*³³. Władze miejskie Torunia, które błędnie niedoceniły roli przewodu sądowego toczącego przed sądami Rzeczypospolitej dołożyły wiele starań, by pozyskać dla swej sprawy potężnych protektorów. Stwierdźmy, iż całokształt akcji zarówno Gdańska (który był ostrożniejszy), jak i Torunia z jednej strony, a jej reperkusji międzynarodowych z drugiej zasługuje na szczegółowe opracowanie. Praca W. Gastparego porusza te sprawy zbyt marginesowo, nie wnosząc nowych faktów, a w sumie łagodząc obraz. Należy zaś stwierdzić, iż — nie negując znanych szeroko w świecie feudalnym aż po II poł. w. XVIII zjawisk podobnych w swej wymowie, a wynikających z przesłanek głównie wyznaniowych, a nie narodowościowych — akcja Torunia na gruncie międzynarodowym nosiła znamiona zdrady stanu. Sprawa była, nie tylko z punktu widzenia wrzawy publicystycznej, dużo poważniejsza niż by można z uwag autora sądzić³⁴. Szczególna rola Prus w tej mierze jest stosunkowo dobrze znana³⁵. Jedynie, jak się zdaje, śmierć cara Piotra I (8 II 1725) i wahania pruskie wobec Augusta II spowodowały, iż ograniczono się do wielokrotnych interwencji dyplomatycznych³⁶. Zjednoczona na płaszczyźnie wyznaniowej polska opinia szlachecka przyjęła interwencje obce zdecydowanie wrogo: „widziała w dysydentach klientów

³² G. W. Leibniz, *Wzorzec dowodów politycznych*, przeł. T. Bieńkowski, postł. W. Voisé, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 43.

³³ Nb. wśród możliwych protektorów protestantyzmu pominął Leibniz Anglię.

³⁴ O akcji międzynarodowej por. ogólnie G. Rhode, o. c., s. 178 - 199. Dla spraw politycznych niewiele wnosi N. Hansa, *Polish Protestants and Their Connections with England and Holland in the 17. and 18-th. Centuries*, „The Slavonic and East Europe Review”, 37, 1958.

³⁵ Zainteresowania pruskie w sprawie dysydentów były równie stare jak carskie pretensje do opieki nad dysydentami w Rzeczypospolitej (por. pochwalnie o tym G. Rhode, o. c., s. 62 - 82, 110 - 115, 128 - 9; por. też H. Olszewski, o. c., s. 200 - 202; o nadziejach na pomoc pruską w Toruniu por. S. Kujot, o. c., s. 143 - 6). Głównym inspiratorem tej akcji był Daniel Jabłoński (opracowanie jego działalności postulował w dyskusji na Zjeździe Lubelskim Historyków). Jeszcze w 1708 r. na koszt rządu pruskiego ogłoszono pracę Jabłońskiego pt. *Iura et Libertates Dissidentium in Religione christiana, in Regno Poloniae etc.*, (II wyd. w 1718 r). Ze strony katolickiej przeciwstawił się tezm Jabłońskiego jezuita ks. Ancuta dziełkiem *Ius plenum religionis catholicae in Regno Poloniae ...* [1719].

³⁶ Strona polska odrzucała je jako bezpodstawne. Kanclerz Szembek retorycznie pytał delegatów Torunia: *jak postąpiliby ewangelicy w Królewcu, gdyby im katolicy kościół zburzyli?* (s. 86). O szerokich implikacjach międzynarodowych sprawy toruńskiej, która stanowiła pretekst w wielkiej grze dyplomatycznej por. D. Bayne Horn, *Great Britain and Europe in the Eighteenth Century*, Oxford 1967, zwł. s. 31 - 32. Nb. autor angielski, podobnie jak i wielu innych, błędnie datuje tumult na rok 1720 (niektórzy datują jak M. S. Anderson na 1717!).

szwedzkich i zdrajców, im przypisując w głównej mierze odpowiedzialność za klęski wojenne w latach 1702 - 1709"³⁷. Nastroje to ożyły w 1724 r. połączone z oburzeniem na szczególnie bezceremonialne wystąpienia pruskie i angielskie³⁸. Sytuację komplikowała niezupełnie jasna po dzień dzisiejszy taktyka Augusta II. W tej ostatniej kwestii autor, choć nie w pełni zdecydowanie, odrzuca przecież pogląd przypisujący królowi świadome działanie, prowadzące do drakońskiego wyroku celem wykorzystania całej sprawy dla umocnienia swej władzy w Polsce³⁹.

Autor rozprawy, która stała się przedmiotem niniejszych uwag, stwierdził, iż wyrok w sprawie toruńskiej był niezwykle surowy, nawet „z uwzględnieniem warunków owych czasów” (s. 94). Szaflowanie tak obfite wyrokami śmierci z powodu zaburzeń, w toku których nikt życia nie stracił, niewątpliwie jest postępowaniem bardzo surowym i w tej kwestii jesteśmy zgodni, choć nie możemy zapominać, iż obowiązujące w Europie ówczesnej ustawodawstwo karne z słynną CCC obowiązującą w Niemczech takie właśnie kary uważało za w pełni zasadne w podobnych przypadkach⁴⁰. Generalnie przecież dalszych stwierdzeń W. Gastpara przyjąć nie można. W swym referacie o zaburzeniach toruńskich wyraziłem pogląd, który nadal podtrzymuję: „właściwa ocena historyczna represji wywołanych tumultem toruńskim winna brzmieć, iż był on niesprawiedliwy i wręcz okrutny w tym, co zostało zrealizowane, a niekonsekwentny i zbyt łagodny generalnie”⁴¹. Ofiarą surowej represji padł nie-

³⁷ H. Olszewski, o. c., s. 193. O pruskich antypolskich i antykatolickich represjach por. G. Rhode, o. c., s. 257 - 8; S. Wałęga (o. c., I, s. 17) napisał: „W Prusiech brandenburskich była kuźnica odrodzenia protestantyzmu toruńskiego.”

³⁸ Dynastia hanowerska, jak i Prusy „seized the chance to edge Augustus [tj. Augusta II] out of his former position and take over jointly the defence of the interests of Protestantism in central Europe (D. B. Horn, o. c., s. 32).

³⁹ Wedle S. Wałęgi (o. c. I, s. 60) był August II „złym duchem Torunia”. Pogląd o dwuznacznej roli Augusta II reprezentowali już Jarochoński i Kujot. Do kwestii tej wrócił Feldman, obszernie ją rozważa ks. Gastpar, s. 123 - 132. Nie ulega wątpliwości, iż dawniejsze poglądy na rolę Augusta II winny podlegać rewizji. Nadal przecież stanowisko króla w tej sprawie pozostaje niewyjaśnionym: nie należał August II do ludzi łatwo ulegających naciskom.

⁴⁰ Warto może przypomnieć, iż nawet Józefina z 1787 r. zbrodnię powstania bądź rozruchów (*Aufbruch und Tumult*) traktowała bardzo surowo, dopuszczając stosowanie postępowania doraźnego i kary śmierci (por. S. Salmonowicz, *Prawo karne oświeczonego absolutyzmu. Z dziejów kodyfikacji karnych przełomu XVIII/XIX w.*, Toruń 1966, s. 99).

⁴¹ O. c., s. 43 - 44. Element klasowo-wyznaniowy a i w jakiejś mierze narażające animozje narodowościowe wyraźnie uwidoczniły się w długich dziejach sabotowania postanowień wyroku co do spraw ustrojowych miasta tak, iż w 1753 r. po różnych perypetiach stan faktyczny niewiele się różnił od sytuacji sprzed 1724 r. Monopol luterńskiego patrycjatu utrzymany został kosztem ludności katolickiej generalnie reprezentującej polskie oblicze (por. ogólnie uwagi S. Wałęgi, o. c. I, s. 41 - 45, 263; S. Kujota, o. c., s. 147 - 150).

stety wybitny niewątpliwie burmistrz miasta, Roesner ⁴²; po różnych perypetiach uratował swe życie dziejopis miasta, Zerneke ⁴³ i niektóre dalsze osoby skazane na śmierć. Inaczej rzecz się miała z realizacją wielu innych słusznych, bo likwidujących częściowo uprzywilejowane stanowisko wąskiego kręgu patrycjatu luterńskiego — punktów wyroku. Krytykując fragmenty wyroku W. Gaspary napisał, iż na stanowiska w mieście „katolicy nie mieli nawet odpowiednich ludzi” (s. 97). Ten argument był już wielokrotnie ówczesnie użyty dla obrony przywilejów wąskiej grupy patrycjatu ⁴⁴. Wątpię, by współczesny historyk mógł nawiązywać do podobnych argumentacji. Faktem jest, iż liczne postanowienia wyroku toruńskiego pozostały martwą literą ⁴⁵ ze szkodą dla interesu pań-

⁴² Por. obszerny anonimowy zyciorys Roesnera pióra zapewne Oloffa bądź rektora Jaenichena w rkpsie BPAN Gdańsk sygn. 1370, s. 285 - 6. Warto podkreślić duże zainteresowania prawnicze Roesnera i jego liberalne stanowisko w dawniejszych sporach religijnych w łonie gminy luterńskiej.

⁴³ Opisał je obszernie sam zainteresowany. Autor pracy kładzie główny nacisk na motywy interesu materialnego, które miały kierować poparciem, jakie udzielili jezuici staraniom o ułaskawienie Zerneckiego. Dokładna lista straconych zawarta została w kronice kościoła Św. Jerzego pióra pastora Rutticha, który towarzyszył skazanym i zapisał: *Ci wszyscy byli ludzie poczcziwi, pobożni, y po większej części majątni mieszczanie* por. WAP Bydgoszcz O. w Toruniu zespół parafii kościoła Św. Jerzego, rkps nr 44. Wśród licznych wyrazów hołdu, jaki złożono straconym wymienić warto panegiryk rektora Jaenichena i profesorów szkoły zachowany w WAP Bydgoszcz O. w Toruniu, kat. II, XIII, 82, s. 31 n. pt. *Den Magnifico Herrn Joh. Gottfried Rösner — Dieses geringe Druck-Mahl aus schuldigen Pflicht und Achtbarkeit zum Tage seiner Solennen Funtation*.

⁴⁴ Właśnie sprawa zmian w składzie Rady wywołała ponowne pozwanie miasta do sądów asesorskich do Grodna o czym senior Geret natychmiast zawiadomił Berlin prosząc o interwencję (por. G. Rhode, o. c., s. 202). W Grodnie mówiono nawet o egzekucji wyroku siłą, także o likwidacji gimnazjum nadal istniejącego jednakże zręczna taktyka Rady całą sprawę przeciągnęła (por. S. Wałęga, o. c., s. 265 i n.). Tamże o zjednywaniu podarkami usług kanclerza Jana Małachowskiego).

⁴⁵ Rzecz jasna, iż stroną występującą o wykonanie licznych postanowień wyroku byli jezuici, por. np. odpis protestacji wniesionej przez rektora Franciszka Błociszewskiego do grodu w Kowalewie, WAP Bydgoszcz, O. w Toruniu, kat. II, II 33 a. Jezuici zarzucali, nie bez racji, iż władze Torunia szukają stale obcych protekcji. Rada Miejska wielokrotnie oficjalnie odcinała się od propagandy antypolskiej i wielokrotnie zakazywała szerzenia wiadomości o Tumulcie w formie krytycznej pod adresem króla, sejmu sądów, senatorów itd. (por. decyzja Rady z 19 II 1725, WAP Bydgoszcz, O. w Toruniu, kat. II, II 280). Odpowiedzią kół jezuitów na sukcesy propagandy międzynarodowej była w 1729 r. anonimowa ulotka szlachcica rozdana senatorom, który wołał: *Już przecież nie tylko doktorowie oxfordzcy, genewscy, a nawet frankfurccy, lecz zgola nędzni gimnazjaliści toruńscy bawią się w izbie sejmowej w bakalarzy a kupczyki, szewcy i krawcy chcą w izbie senatorskiej piastować rząd burmistrzowski* (cyt. za S. Tyncem, *Korespondencja rektora toruńskiego Piotra Jaenichena w sprawie różnowierstwa polskiego*, *Reformacja w Polsce*, 12, 1953 - 5, s. 300). Skargi jezuitów toruńskich na obelżywe artykuły gazet berlińskich i innych, por. WAP Bydgoszcz, O. w Toruniu, kat. II, II, 38, s. 131 i n., decyzja Rady z 27 XI 1737.

stwa. Negatywnymi skutkami sprawy toruńskiej były: 1) antypolskie sukcesy propagandy protestanckiej na gruncie międzynarodowym⁴⁶, 2) wzmożenie antagonizmów wyznaniowych, a i po części narodowych w samym Toruniu⁴⁷, jak i na terenie całych Prus Królewskich⁴⁸. Warto przecież dla wszechstronnej oceny pamiętać o wszystkich podniesionych w niniejszych rozważaniach elementach. Niektóre z tych wątków nadal czekają na badaczy i na to szczególnie starałem się zwrócić uwagę na marginesie omawianej książki.

⁴⁶ Nie ulega wątpliwości, iż sprawa toruńska wywarła poważny wpływ na stanowisko opinii oświeconej w Europie wobec spraw polskich po rok 1772 łącznie. O stanowisku brytyjskim por. prace Horna, por. też H. H. Kaplan, *The First Partition of Poland*, New York and London 1962 s. 11-12. Czołowe dzieło prawnopolityczne z tej epoki, zredagowane przez dysydentów [Lengnich?] pt. *Die Schicksale der Pohnischen Dissidenten von ihrem ersten Ursprunge an bis auf jetzige Zeit*, Hamburg 1768-1770, zawiera w t. II, s. 627-631 opis tumultu toruńskiego i jego konsekwencji, który należy do najbardziej tendenncyjnych, jakie znamy.

⁴⁷ Zbyt przecież generalizuje S. Wałęga, o. c., I, s. 3, kiedy pisze: „Toruń zaczął się odtąd w fanatycznej, protestancko-niemieckiej niechęci do Polski, hamując wewnątrz miasta, ile możliwości, swobodny rozwój katolicyzmu i polskości...” Por. w tej kwestii S. W. Ringeltaube, *Psalmi polskie*, wyd. Z. Mocarski, ZTNT, VII, 1926, 4.

⁴⁸ A. Mańkowski, *Kronika Walichowska 1703-1725*, ZTNT, VIII, 1929-31, s. 169 przytacza zapiskę z 1724 r. ks. Marcina A. Szeli, proboszcza Walichowa pod Gniewem: z okazji Torunia ogień zaczyna się szerzyć przeciw świętej wierze. Por. także T. Pietrykowski, o. c., *passim*.